



Podsumowanie dyskusji, która odbyła się w Stowarzyszeniu Euro-Atlantyckim
dnia 23.04.2014 roku

Rosja – Ukraina

WOJNA?

Warszawa, 4 maja 2014 roku

Prezydent Putin ukazuje się ponownie jako reprezentant środowiska dawnych sowieckich służb specjalnych. Okazały się one jedyną strukturą państwa sowieckiego, która przetrwała proces politycznych gwałtownych przemian i w oparciu o którą można było budować nowy system władzy i struktur państwa. W postrzeganiu przez te struktury świata, dominuje jednak tendencja do poszukiwania wroga i budowania atmosfery zagrożenia.

Na ocenę sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Rosja, a dokonanej przez rządzącą Rosją grupę z Prezydentem Putinem na czele, wielki wpływ ma przekonanie o tym, że dobiega końca okres finansowej prosperity umożliwiającej utrzymywanie pokoju społecznego i stałego poparcia dla obecnej ekipy rządzącej. Ten kres jest wynikiem wyczerpywania się tanich w eksploatacji złóż ropy i gazu oraz zwiększającej się na tym rynku konkurencji, spowodowanej rozszerzającą się eksploatacją zasobów węglowodorów znajdujących się w łupkach, pojawieniem się ponownie na rynku Iranu i nowymi odkryciami złóż ropy i gazu pod dnem morskim.

W tej sytuacji, utrzymanie poparcia społecznego jest według obecnych władz rosyjskich możliwe jedynie przez wyznaczenie atrakcyjnych celów w polityce zagranicznej, co było już widoczne w roku 2008, kiedy to Rosja dokonała agresji na Gruzję i oderwała od niej Południową Osetię i Abchazję. Te sukcesy, a także inne (Syria, olimpiada w Soczi), oraz uzależnienie Zachodu od dostaw ropy i gazu, stwarzają poczucie siły, którą trzeba wykorzystać. Polityka wobec Ukrainy jest dyktowana wizją odbudowy wielkomocarstwowej pozycji Rosji, utraconej po rozpadzie Związku Radzieckiego, rozpadzie traktowanym jako największa tragedia geopolityczna XX wieku. Rosja podejmuje więc próby odtworzenia, w nieco innej skali i postaci, swojej sfery wpływów, a raczej sfery swej politycznej dominacji, przez tworzenie Unii Euro-Azjatyckiej, w skład której miałyby wejść, obok Rosji, Białoruś, Kazachstan, Armenia i inne kraje z dawnego ZSRR, a przede wszystkim Ukraina, a jej brak lub obecność przesądzi o powodzeniu całego przedsięwzięcia.

Tak więc, jeśli chodzi o Ukrainę, to Rosja przede wszystkim „gra o wszystko”, a więc o trwałe uzależnienie całego kraju od Rosji w ramach – obecnie - Unii Celnej, a w niedalekiej przyszłości - Unii Euro-Azjatyckiej.

Środkiem służącym do odwrócenia wynikającego z Majdanu zwrotu Ukrainy ku Unii Europejskiej, ma być całkowita destabilizacja tego kraju przez inspirowanie, organizowanie i wspieranie tendencji separatystycznych i ich ochrona groźbą interwencji militarnej. Plan zakłada doprowadzenie do takiej sytuacji, w której społeczeństwo Ukrainy, zmęczone nieustającym zamętem, uzna, że jedyną drogą do zachowania jedności kraju (za wyjątkiem rzecz jasna Krymu), jest ponowny i tym razem trwały zwrot w kierunku Rosji.

Utrzymywanie nacisku militarnego i skuteczność nieustającej groźby interwencji wojskowej „w obronie rosyjskojęzycznej mniejszości”, wynika przede wszystkim ze słabości sił zbrojnych Ukrainy. Przez wiele lat budżet obronny pozwalał w zasadzie jedynie na utrzymywanie (a i tak na bardzo niskim poziomie) stanów osobowych przy kompletnym zaniedbywaniu ćwiczeń i utrzymywaniu systemów uzbrojenia w stanie gotowości. Do tego doszedł brak zaufania prezydenta Janukowycza do wojska (jak się okazało uzasadnionego, bo wojsko odmówiło stłumienia demonstracji na Majdanie) i poddanie go całkowitej dominacji przez, kontrolowane w dużej mierze przez Rosję, ukraińskie służby specjalne.

Tym jakże słabym siłom zbrojnym Ukrainy, które są zdolne do wystawienia jedynie kilku wartościowych jednostek wojsk powietrzno-desantowych liczących łącznie ok. 9 000 żołnierzy, Rosja przeciwstawia liczne, w tym elitarne, dobrze wyposażone jednostki, liczące łącznie ponad 40 000 żołnierzy, a jeśli liczyć jednostki tyłowe i zabezpieczenia, to tę liczbę trzeba by podwoić. Rozlokowane są one tak, by móc zrealizować nie tylko operacje o ograniczonym zasięgu jak zajęcie wschodnich regionów Ukrainy, ale także zdolnych do otworzenia korytarza lądowego z Krymem i Naddniestrzem, i nawet zajęcie Kijowa, aby ulokować tam prorosyjskie władze.

W sytuacji tak dużej dysproporcji sił, strona Ukraińska może nie zdecydować się na użycie wojska do odzyskania zajmowanych przez prorosyjskich separatystów budynków rządowych i odzyskania kontroli nad wschodnimi regionami Ukrainy i wtedy Rosja nie będzie miała żadnego powodu aby wkroczyć zbrojnie. Może to jednak oznaczać realizację rosyjskiego scenariusza stopniowego, choć prędkiego odzyskiwania Ukrainy jako całości. Chyba, że Kijów zdoła uruchomić liczne przecieży środowiska, opowiadające się, także na wschodzie, za utrzymaniem integralności terytorialnej kraju i przy

wspieraniu struktur para-militarnych (jak tworzona Gwardia Narodowa) zdoła odzyskać traconą kontrolę nad wschodnią częścią kraju, a nacisk społeczności międzynarodowej i jej wsparcie dla Kijowa, powstrzymają Rosję od jawnej inwazji.

Nie jest ona jednak całkowicie wykluczona, jeśli Kijów podejmie energiczne i radykalne działania przeciwko uzbrojonym i bezwzględnie działającym separatystom. W tej skomplikowanej sytuacji wydaje się, że repertuar w miarę skutecznych kroków, które społeczność krajów obszaru euro-atlantycznego może podjąć, jest ograniczony, nie jest to jednak lista pusta.

Przede wszystkim można powstrzymać Rosję przy pomocy różnego rodzaju sankcji. Ich skuteczność nie jest jednak pewna. Po pierwsze, mogą być poważne trudności z ich wprowadzaniem ze względu na duże opory wielu krajów, które boją się trudności gospodarczych, które ich także dotkną. Po drugie, skutki sankcji pojawią się dopiero po pewnym czasie i może być już za późno by uratować Ukrainę. No i po trzecie, stosowana przez ekipę prezydenta Putina propaganda może tak bardzo rozgrzać nastroje nacjonalistyczne, że Rosjanie dla takiego celu jak wielkość Rosji i Ukraina, będą gotowi wiele poświęcić.

Należy oczywiście cały czas jak najsilniej wspierać Ukrainę środkami politycznymi, prezentując jednolite stanowisko i nie pozwalając Rosji na grę, którą Rosja tak dobrze umie prowadzić, a mianowicie wygrywania jednych krajów przeciwko drugim.

Jest też rzeczą ogromnie ważną, aby nie przegrać wojny informacyjnej i nie dopuścić do osłabienia nastroju potępienia dla rosyjskich praktyk politycznych.

Warto też jak najszybciej wesprzeć odbudowę zdolności działania ukraińskich sił zbrojnych, na wypadek możliwej jednak konfrontacji z armią rosyjską. Oczywiście nie wchodzi w grę zaangażowanie w takim konflikcie naszych wojsk. Kilka rzeczy można jednak zrobić, a mianowicie:

1. wysłać na Ukrainę pewną ilość niebojowego sprzętu wojskowego, który może okazać się istotny do działań przeciwko separatystom,

takiego jak kamizelki kuloodporne czy gogle noktowizyjne, ułatwiające działania nocne;

2. zaopatrzyć siły lotnicze Ukrainy w paliwo, przede wszystkim dla śmigłowców do patrolowania i monitorowania obszarów kontrolowanych przez separatystów, a także granic państwowych;
3. przekazywać stronie ukraińskiej wszelkiego rodzaju informacje z wywiadu satelitarnego i elektronicznego, przydatne dla działań antyseparatystycznych czy wojskowych;
4. poinformować stronę ukraińską o gotowości, na wypadek zbrojnej agresji ze strony Rosji, powtórzenia znanej z okresu II Wojny Światowej polityki lend-lease, polegającej na nieodpłatnym użyczeniu wszelkiego rodzaju sprzętu wojskowego.

Zważywszy na to, że nowo ujawniona polityka Rosji „zbierania ziem” zamieszkiwanych przez ludność rosyjskojęzyczną, może też dotknąć niektóre kraje członkowskie NATO (Estonia, Łotwa, Litwa), należałoby, poza demonstracjami w rodzaju intensyfikacji ćwiczeń wojskowych, doprowadzić do daleko idącej konkretyzacji tzw. planów ewentualnościowych i objęcie nimi działań na wypadek „pełzającej agresji”, jaką widzieliśmy na Krymie. Należałoby też zdecydowanie umocnić obecność NATO na jego wschodnich rubieżach, w tym na terenie Polski.

Przygotował: dr Janusz Onyszkiewicz, przewodniczący Rady Wykonawczej SEA, dwukrotny minister obrony narodowej.